PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 307 — ROK VII | ŁÓDŹ, WTOREK 27 LISTOPADA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Przodujący ludzie przemysłu i rolnictwa

Sprzedałem 2 tuczniki ponad plan i 45 kwintali buraka cukrowego

Rozumiejąc jak wielkie znaczenie dla naszego państwa ma pełne wykonanie przez wieś swoich zobowiązań, jeszcze w sierpniu br. uregulowałem wszystkie należności, przypadające z mojego 6-hektarowego gospodarstwa. Uregulowałem je pierwszy w gromadzie, aby przykładem swym pociągnąć pozostałych chłopów. Wiem, że jako sołtys powinienem przodować w każdej akcji, że pracą swą wypełniam dług wdzięczności wobec mojej Ludowej Ojczyzny.



W czasie wojny gospodarstwo moje zostało dwukrotnie zniszczone. Dzięki pomocy państwa, które udzieliło mi pożyczki mogłem w krótkim czasie odbudować swe gospodarstwo. I dziś posiadam już dwa konie i źrebaka, trzy świnie i trzy krowy. W tym roku sprzedałem dwa tuczniki ponad plan, zamiast 15 kwintali buraka cukrowego — sprzedałem 45 kwintali.

Kiedy patrzę dziś na moje gospodarstwo, na rosnący wciąż mój dobrobyt, przypominam sobie czasy przedwojenne — głód, nędzę, niepewność jutra. Dostrzegam wtedy ogromną różnicę, jaka dzięki władzy ludowej nastąpiła w mym życiu i w życiu mojej rodzinnej wioski. Cieszy mnie, że żyję w Polsce Ludowej, w której pracującym chłopom powodzi się coraz lepiej. Dlatego wszystkimi swoimi siłami pracuję dla Polski Ludowej i staram się, aby gromada moja wywiązała się w pełni ze swych zobowiązań. Rząd ludowy wyróżnił mnie za mą pracę Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zaszczyt ten stał się dla mnie bodźcem do dalszej, jeszcze bardziej wydajnej pracy.

Gromada moja z podatku gruntowego wywiązała się w 98 proc., FOR w 100 proc., w skupie ziemniaków — w 101,2 proc. Dołożę teraz wszelkich starań, aby wszyscy chłopi w mej wsi spełnili swój obowiązek w sprzedaży zboża, gdyż dotychczas wykonaliśmy 70 proc. rocznego planu skupu.

JAN FLORCZAK
sołtys gr. Łubnica w pow. łęczyckim.

Naród radziecki złożył hołd pamięci Aleksandra Jefremowa

MOSKWA (PAP). — W Moskwie odbył się 25 bm. uroczysty pogrzeb wybitnego działacza państwowego ZSRR, członka Komitetu Centralnego WKP(b), wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR — Aleksandra Jefremowa.

Dziesiątki tysięcy osób przeszło przez Salę Kolumnową Domu Związków Zawodowych, w której wystawiona była urna z prochami zmarłego, składając hołd pamięci Aleksandra Jefremowa.

W imieniu rządu polskiego wieniec złożył charge d'affaire RP w Moskwie — E. Pohoryles.

Wartę honorową przed postumentem zaciągnęli członkowie KC WKP(b) i rządu radzieckiego.

Przedstawiciele KC WKP(b) i rządu radzieckiego wynieśli następnie urnę z prochami zmarłego i skierowali się wraz z całym pochodem żałobnym na Plac Czerwony, gdzie zgromadziły się tysięczne rzesze ludności pracującej stolicy oraz oddziały wojskowe garnizonu moskiewskiego. Wiec żałobny zagaił sekretarz KC WKP(b) — P. Ponomarenko. Z kolei w imieniu KC WKP(b) i Rady Ministrów ZSRR hołd pamięci Aleksandra Jefremowa złożył A. Kosygin.

Rozlegają się dźwięki marsza żałobnego. Rozbrzmiewają salwy honorowe. Urna z prochami Aleksandra Jefremowa wmurowana została do niszy ściany kremlowskiej.

Depesza kondolencyjna

WARSZAWA (PAP). — Z powodu zgonu wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Aleksandra Jefremowa, premier Józef Cyrankiewicz przesłał na ręce przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Generalissimusa Józefa Stalina depeszę następującej treści:

Generalissimus Józef Stalin
Przewodniczący Rady Ministrów
Związku Socjalistycznych
Republik Radzieckich

Moskwa — Kreml

Z powodu zgonu towarzysza Aleksandra Jefremowa, wiceprzewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, wybitnego i zasłużonego radzieckiego działacza państwowego, składam Wam, Towarzyszu Przewodniczący Rady Ministrów, oraz rządowi radzieckiemu szczere i gorące wyrazy współczucia w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej i moim własnym.

Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej

O pokój, o bezpieczeństwo narodów

Budujemy socjalistyczną Polskę. Budujemy kraj ludzi pracy. Chcemy go budować w pokoju. Między nami a innymi narodami nie ma żadnych sprzecznych interesów, bo ich być zresztą nie może. Na przykładzie rozwoju naszych stosunków z Niemiecką Republiką Demokratyczną widać, że dojście do władzy demokratycznych czynników usuwa — wieki całe tworzone przez klasy posiadające, sztuczne przegrody między narodami.

Ale są tacy, którzy chcą nam przeszkodzić w pokojowej pracy, którym zależy na skłóceniu narodów, na wywołaniu wojny. Nieliczne to są siły i coraz bardziej kurczy się ich baza działania, bo coraz potężniejszy jest obóz narodów walczących o pokój. Są one jednak niebezpieczne, zagrażają bowiem coraz poważniej pokojowej pracy milionów.

Tymi siłami, które dążą do wywołania nowej rzezi i pożogi, są monopoliści, przede wszystkim amerykańscy. Oni to — owi Morganowie, Rockeffelerowie i ich wspólnicy Trumany, Achesony, Churchille, Schumany stanowią niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi i bezpieczeństwu narodów. Im to marzy się podbój świata.

Dla realizacji tych nikczemnych celów ogłosili mobilizację wszystkich wyzyskiwaczy z całego świata, wszystkich zbrodniarzy, bankrutów, wykolejeńców i zwyrodnialców, kusząc ich mirażem łatwego życia, grabieży i mordów. Czyż nie burzy się krew w nas, gdy o tym słyszymy?

Pod bokiem obradującego w Paryżu Zgromadzenia Ogólnego ONZ odbywała się konferencja, poświęcona organizowaniu spisku przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów. Przez obstawione policją ulice Paryża przejeżdżał Adenauer, przedstawiciel hitlerowskich przemysłowców i hitlerowskich generałów, aby spotkać się z Achesonem — przedstawicielem amerykańskich krwiopijców z Wall Street, Edenem — przedstawicielem bankierskiego City w Londynie, Schumanem — pupilkiem giełdy paryskiej i omówić cenę, za którą gotów jest oddać hitlerowski Wehrmacht na usługi wojennych celów amerykańskich, angielskich i francuskich naśladowców Hitlera.

Jaka jest cena, której żądał Adenauer? Ceną jest pomoc amerykańskich okupantów Zachodnich Niemiec w prześladowaniach demokratów — niemieckich obrońców pokoju, domagających się zjednoczenia Niemiec na podstawach demokratycznych.

Ceną, której żądał Adenauer, są nasze ziemie. Prusy, Śląsk, Pomorze, Poznańskie — oto pierwszy spis, wysunięty przez Adenauera w przemówieniu wygłoszonym w Hannowerze i powtarzany w Paryżu.

Lud paryski w imieniu narodu francuskiego, wszystkich pokój miłujących narodów godnie przyjął wysłannika hitlerowskich przemysłowców i generałów. Naród francuski rozumie jak groźne niebezpieczeństwo stanowi dla jego ojczyzny hitlerowski Wehrmacht pod amerykańską komendą.

W wielu zakładach pracy w Polsce odbywają się dziś masówki poświęcone zbrodniczemu spiskowi amerykańsko - hitlerowskiemu, wymierzonemu przede wszystkim przeciwko naszej Ojczyźnie. Z masówek tych rozlegnie się głos narodu polskiego, budującego i pragnącego w pokoju budować silną, dostatnią, kulturalną Polskę — ważne ogniwo światowego ruchu pokoju, któremu przewodniczy niezwyciężony Związek Radziecki.

Naród polski rozumie, że tylko siłą, budowaną codziennym trudem każdego z nas, można powstrzymać i obezwładnić imperialistycznych zbrodniarzy.

Głos narodu polskiego, łączący się z głosem narodu francuskiego i wszystkich narodów świata, obwieści, że naszą odpowiedzią na spisek amerykańsko - hitlerowski jest nasz jeszcze większy wysiłek produkcyjny, nasza praca nad wzmaganiem siły obronnej kraju.

Ofiarna praca dla pokoju i ojczyzny

odpowiedzią mas pracujących na wojenne plany imperialistów

Robotnicy Łodzi i województwa potępiają remilitaryzację Trizonii

W odpowiedzi na prowokacje imperialistów, remilitaryzujących w przyśpieszonym tempie Niemcy Zachodnie celem włączenia ich do agresywnego paktu atlantyckiego — robotnicy Łodzi i województwa na masówkach i wiecach wyrażają swe oburzenie i piętnują podżegaczy wojennych.

ZPW IM. 9 MAJA

Licznie zgromadzeni pracownicy, po wysłuchaniu referatu tow. Aleksandrowicza, gorąco zaprotestowali przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych, zmierzającym do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. — Wzmożeniem naszych wysiłków w pracy — powiedział ob. Paseka — damy godną odprawę imperialistom!

W uchwalonej na masówce rezolucji m. in. czytamy: Protestujemy z całą stanowczością przeciwko formowaniu hitlerowskich dywizji na Zachodzie, domagamy się zjednoczenia Niemiec na demokratycznych i pokojowych podstawach. Domagamy się zawarcia z Niemcami traktatu pokojowego.

ZPB IM. H. SAWICKIEJ

Zgromadzeni uchwalili tekst listu do Komitetu Robotniczego przy fabryce żarówek w Berlinie, w którym protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i zobowiązują się nie szczędzić wysiłków dla wykonania planu 1951 r., celem spotęgowania siły gospodarczej i obronnej naszej ojczyzny. W liście załoga podkreśliła również solidarność z całym postępowym światem, który nie chce wojny.

ZDUŃSKO - WOLSKIE ZPB

Po przemówieniu przedstawiciela Związków Zawodowych, tow. Buszyńskiego, zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję domagającą się demilitaryzacji Niemiec Zachodnich i redukcji zbrojeń. Dla poparcia tych żądań — stwierdzają robotnicy — zobowiązujemy się nie szczędzić wysiłków w pracy, przez co wzmocnimy siłę obronną naszego kraju.

ZAKŁADY CHEMICZNE „BORUTA"

Gorącymi oklaskami przyjęto przemówienie przewodniczącego PRZZ, tow. Brzezińskiego, który podkreślił, że minęły bezpowrotnie czasy, kiedy imperializm mógł bezkarnie grabić i mordować.

— Domagamy się z całą stanowczością — czytamy w rezolucji — demilitaryzacji Niemiec Zachodnich, zjednoczenia Niemiec na demokratycznych podstawach i zawarcia z nimi traktatu pokojowego.

ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO

Imperialistom damy godną odpowiedź naszą wzmożoną pracą — powiedziała tow. Regina Malinowska. — Musimy wzmóc naszą czujność rewolucyjną przy warsztatach pracy, wykonywać swe zadania produkcyjne, aby nie dopuścić do rozpętania nowej wojny.

Zebrani entuzjastycznie przyjęli tekst rezolucji solidaryzującej się z uchwałami Światowej Rady Pokoju.



Tow. Zalewski — przemawia na zebraniu protestacyjnym w ZPB im. Marchlewskiego.

Księża woj. łódzkiego protestują przeciwko antypolskiej kampanii w Niemczech Zach.

„My, księża katoliccy, stanowczo oświadczamy, że wszelką akcję skierowaną przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim uważamy za próbę gwałtu i bezprawia, za podżeganie do nowej wojny zaborczej. Udział zaś w tej akcji części duchowieństwa katolickiego w Niemczech Zachodnich potępiamy i piętnujemy jako bluźniercze nadużycie religii do celów występnych" — stwierdzili m. in. w rezolucji uchwalonej na zebraniu wojewódzkim księża Łodzi i woj. łódzkiego.

Również w Opolu i Zielonej Górze odbyły się wojewódzkie zebrania księży, którzy ostro protestowali przeciwko antypolskiemu stanowisku części katolickiego kleru w Niemczech Zachodnich.

Uchwały Światowej Rady Pokoju wytyczają drogę walki o bezpieczeństwo narodów

Zebranie sprawozdawcze w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 26 bm. Polski Komitet Obrońców Pokoju zorganizował w Warszawie zebranie sprawozdawcze z wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa stolicy, sprawozdanie z obrad sesji złożyli delegaci Polski — członkowie Światowej Rady Pokoju prof. Leopold Infeld, Leon Kruczkowski i Ostap Dłuski.

Zagajając zebranie członek Światowej Rady Pokoju, przewodniczący PKOP prof. Dembowski podkreślił olbrzymie znaczenie obrad i uchwał sesji, które w okresie zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej nakreśliły drogę walki narodów świata o zachowanie pokoju.

Wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Infeld w swym gorąco oklaskiwanym przemówieniu wskazał, iż obrońcy pokoju na całym świecie w walce o uchronienie ludzkości przed nową pożogą wojenną posługują się twórczymi czynami i słowami prawdy.

Głos nasz dociera głęboko do serc i umysłów ludzi — stwierdza prof. Infeld — dlatego też opuszczaliśmy Wiedeń z poczuciem wiary i nadziei w zwycięstwo sił pokoju.

Plany i strategia naszej działalności są proste: uporczywa walka o zrealizowanie tych wszystkich idei i celów, które już sformułowane zostały na wielkim Kongresie Warszawskim.

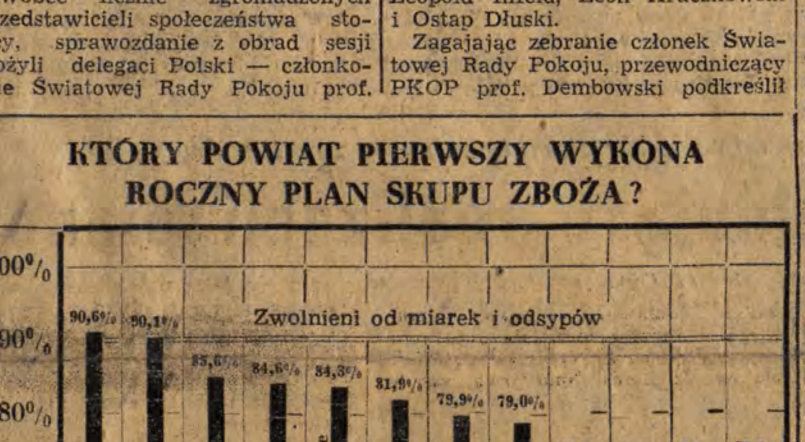
Z kolei członek Światowej Rady Pokoju Leon Kruczkowski omówił zagadnienia wymiany kulturalnej między narodami. Realizując ten postulat Światowa Rada Pokoju na wniosek komisji kulturalnej zatwierdziła dwie zasadnicze konkretne pozycje na rok 1952.

Jedna z nich dotyczy urządzenia w wielu krajach tzw. „wakacji w służbie pokoju", a druga — uczczenia wielkich rocznic kulturalnych, przypadających w przyszłym roku.

Obszerny referat o przebiegu obrad sesji na tle obecnej sytuacji międzynarodowej wygłosił członek Światowej Rady Pokoju i członek prezydium PKOP Ostap Dłuski. Referat przerywany był owacjami na cześć Związku Radzieckiego i Józefa Stalina — chorążego pokoju światowego.

Wśród burzliwych oklasków zgromadzeni jednomyślnie przyjęli uchwałę wyrażającą pełne poparcie dla uchwał wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

KTÓRY POWIAT PIERWSZY WYKONA ROCZNY PLAN SKUPU ZBOŻA?



Za Brzezinami — Piotrków

W dniu dzisiejszym powiat piotrkowski, jako drugi z kolei po powiecie brzezińskim, został zwolniony od miarek i odsypów. A więc już dwa powiaty województwa łódzkiego korzystają jeszcze z jednej ulgi, przewidzianej dekretem o planowym skupie zboża, zawdzięczając niezwykle ofiarnej pracy organizacji partyjnych, zespołów powiatowych i gminnych oraz rad narodowych, które potrafiły zmobilizować pracujące chłopstwo do realizacji planów skupu zboża. Ostatnio powiat piotrkowski wzmógł tempo dostaw zboża, pragnąc z powrotem uzyskać tytuł przodującego powiatu w województwie. Świadczą o tym wyniki uzyskane w poszczególnych dniach. Np. w dniu 24 listopada br. powiat piotrkowski wykonał dzienny plan sprzedaży zboża z poważną nadwyżką, tj. w 137,6 proc.

Chłopi powiatu brzezińskiego i piotrkowskiego przyjęli z radością i entuzjazmem wiadomość o zwolnieniu ich od miarek i odsypów, przyrzekając wzmóc wysiłek, aby jak najszybciej całkowicie zakończyć akcję skupu zboża oraz w pełni wykonać pozostałe zobowiązania wobec państwa. Stefan Hejak, sołtys gromady Stawek, gminy Kleszczów, w pow. piotrkowskim, oświadczył: „Gromada nasza już 20 października br. wykonała roczny plan skupu zboża w 110 procentach, lecz z powodu opieszałości innych gromad nie mogła dotychczas korzystać z ulg, wypływających ze zniesienia miarek i odsypów. Cieszy mnie, że chłopi innych gromad idą naszym śladem, cieszy mnie, że chłopi naszego powiatu skorzystają jeszcze z jednej ulgi, na co sobie w zupełności zasłużyli. To będzie dla nas bodźcem do całkowitego wykonania wszystkich zobowiązań wobec państwa".

TRZY GMINY W POWIECIE ŁÓDZKIM WYKONAŁY ROCZNY PLAN SKUPU

W powiecie łódzkim wbrew zakusom elementów kułackich i spekulanckich, skup zboża przebiega coraz sprawniej. Powiat ten osiągnął już 84,6 proc. wykonania rocznego planu skupu, a więc brakuje jeszcze 5,4 proc. do uzyskania ulgi odnośnie miarek i odsypów. Już trzy gminy powiatu łódzkiego całkowicie wykonały plan skupu zboża, a mianowicie: gmina Bełdów w 110 proc., Konstantynów w 112 proc. i Aleksandrów w 115 proc.

Yves Farge w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Do Moskwy przybył członek Biura Światowej Rady Pokoju, Yves Farge.

Yves Farge przewodniczyć będzie delegacji Światowej Rady Pokoju na III Wszechzwiązkową Konferencję Obrony Pokoju, która rozpoczyna się w Moskwie w dniu dzisiejszym.

Pracownicze kluby techniki skupiają już 8 tys. włókniarzy

WROCŁAW (PAP). — We Wrocławiu odbyła się narada racjonalizatorów — włókniarzy, poświęcona zagadnieniu dalszego planowego rozwoju ruchu wynalazczości pracowniczej oraz jak najmocniejszego powiązania tego ruchu z pracami naukowców wyższych uczelni i instytutów naukowych.

Podsumowując dotychczasowe osiągnięcia ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle włókienniczym, stwierdzono wielki rozwój tego ruchu i jego twórczy wpływ na przedterminową realizację planów produkcyjnych. Rok bieżący przyniósł wielki rozwój pracowniczych klubów techniki. Liczba ich w ciągu br. wzrosła z 98 w styczniu br. do 141 obecnie, a liczba członków klubów z 4.775 do 7.992 w chwili obecnej. Wzrosła także liczba wynalazków i usprawnień ze 194 w 1948 r. do prawie 2 tys. w 1950 r. Te wynalazki i usprawnienia pozwoliły przemysłowi włókienniczemu zwycięsko przełamać wiele trudności i przedterminowo zrealizować zadania pierwszego roku Planu 6-letniego.

Do walki o zabezpieczenie pokoju i poprawę bytu mas pracujących

wzywa Rada Generalna ŚFZZ

BERLIN (PAP). — Na sesji Rady Generalnej ŚFZZ, która odbyła się ostatnio w Berlinie, uchwalono odezwę do mas pracujących całego świata.

Odezwa mówi o straszliwej nędzy i wojnie, oczekujących ludzi pracy, jeżeli nie zjednoczą się oni wszyscy w walce przeciwko obecnej wojennej polityce mocarstw zachodnich. Również walka o wspólne prawa socjalne i ekonomiczne może być skuteczna jedynie w warunkach jedności.

Odezwa piętnuje działalność rozłamowców związkowych, zaprzedających interesy mas pracujących.

Podkreślając fakt przyspieszenia przez miliarderów amerykańskich wyścigu zbrojeń, Rada Generalna ŚFZZ ostrzega, że agresorzy imperialistyczni usiłują drogą oszustw i kłamstw wciągnąć narody do nowej wojny. Lecz narody wojny nie chcą. ŚFZZ wita gorąco walkę narodów o pokój i oświadcza, że wspólnie z setkami milionów prostych ludzi na całym świecie będzie nadal walczyła przeciwko zamachom na stopę życiową i prawa mas pracujących, będzie walczyła o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Rada Generalna ŚFZZ wzywa robotników i robotnice na całym świecie, by nie zapominali o ciężkich doświadczeniach wojny światowej i w celu niedopuszczenia do nowej wojny wzmacniali międzynarodową jedność robotniczą.

* * *

Rada Generalna uchwaliła także orędzie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w którym proponuje Zgromadzeniu, by zwróciło uwagę Radzie Społeczno - Gospodarczej na konieczność opracowania w możliwie najkrótszym terminie praktycznego programu akcji w celu podwyższenia stopy życiowej mas pracujących, poprawy ustawodawstwa socjalnego, zabezpieczenia praw związkowych, nawiązania normalnych stosunków gospodarczych między wszystkimi krajami

Jedność związkowców w walce o pokój

V sesja Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych zakończyła w Berlinie obrady. W ciągu sześciu dni Rada Generalna organizacji reprezentującej ponad 80 milionów członków z 76 państw opracowywała dalsze wytyczne walki organizacji związkowych o pokój i lepsze warunki bytu mas pracujących świata. Fakt, że masy pracujące na całym świecie coraz lepiej rozumieją nierozerwalny związek walki o pokój z walką o poprawę bytu, znalazł wyraz w wystąpieniach wszystkich delegatów na berlińskiej sesji Rady Generalnej ŚFZZ.

Klasa robotnicza krajów objętych agresywnym paktem atlantyckim bardzo dotkliwie odczuwa następstwa wyścigu zbrojeń, prowadzonego pod amerykańską komendą. Grabieżcza ofensywa monopoli amerykańskich, realizujących przygotowania wojenne, remilitaryzujących Niemcy Zachodnie, ponownie uzbrajających Japonię, powoduje stały spadek stopy życiowej mas pracujących krajów kapitalistycznych i zagraża życiu narodów. Oto fakty, które przytoczył jeden z delegatów.

Rząd francuski, wydatkując na zbrojenia z polecenia Waszyngtonu 2.047 miliardów franków w ciągu 4 lat — od 1947 do 1951 r., doprowadził w tym samym czasie do czterokrotnego spadku realnej wartości płac robotniczych. Rząd brytyjski ma w ciągu najbliższych trzech lat wyasygnować na wydatki wojenne 4.700 milionów funtów szterlingów, obniżając poziom życiowy robotnika brytyjskiego o dalsze 30 — 35 proc. Podobnie przedstawia się sytuacja w innych krajach kapitalistycznych, w których pod osłoną marshallowskich planów i paktów atlantyckich panują amerykańscy wielkorządcy. Według oficjalnych, a więc bardzo niepełnych danych, ogólna suma wydatków na zbrojenia krajów uczestniczących w agresywnym bloku atlantyckim ma w r. 1951 — 1952 wynieść 190 miliardów dolarów, tj. sumę, która wystarczyłaby na normalną egzystencję w ciągu roku kraju o ludności liczącej 240 milionów osób.

„Walka o pokój stała się najżywotniejszą sprawą mas pracujących całego świata" — powiedział delegat Polski, Wiktor Kłosiewicz. Rada Generalna ŚFZZ wezwała ludzi pracy wszystkich krajów, bez względu na ich przekonania polityczne, wierzenia religijne i przynależność związkową, do dalszego wzmożenia walki przeciwko wyścigowi zbrojeń i groźbie nowej wojny światowej.

ŚFZZ, jako najpotężniejsza organizacja związkowców całego świata, świadoma odpowiedzialności za losy mas pracujących, przyłącza się do Apelu Światowej Rady Pokoju i żąda zaprzestania wyścigu zbrojeń. „ŚFZZ jest za zakazem broni atomowej, za powszechnym, równym i kontrolowanym rozbrojeniem — powiedział przewodniczący ŚFZZ — Louis Saillant. Jesteśmy za natychmiastowym rozbrojeniem a nie z niekończącymi się konferencjami rozbrojeniowymi... Nasz międzynarodowy ruch związkowy ma ważną rolę do odegrania w służbie pokoju. Ale musimy wzmóc naszą działalność".

Z dnia na dzień potężnieje walka związkowców przeciwko imperialistycznym knowaniom wojennym. Klasa robotnicza ZSRR i krajów demokracji ludowej może poszczycić się dalszymi zwycięstwami na froncie budownictwa socjalistycznego, wzmagającego obronność światowego obozu pokoju. W krajach kapitalistycznych szerzą się protesty i strajki mas związkowych, występujących przeciwko wojennej polityce rządów. Strajk amerykańskich dokerów, domagających się podwyżki płac, unieruchomił porty wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych i sparaliżował wysyłkę broni do Korei. Strajk dokerów hamburskich uniemożliwił Amerykanom wyładunek broni dla amerykańskich baz wojennych w Niemczech Zachodnich. Strajkują górnicy francuscy. Metalowcy włoskiego Fiata odmawiają pracy przy wykonywaniu amerykańskich zamówień wojennych.

Kierując się wskazaniami Światowej Federacji Związków Zawodowych, masy pracujące całego świata wzmogą walkę o to, by udziałem świata były nie zniszczenia wojenne, ale pokojowa praca, zapewniająca coraz lepsze warunki życia ludziom pracy. Ruch związkowy, stanowiący ważny czynnik w światowym froncie obrońców pokoju, w oparciu o wytyczne Rady Generalnej ŚFZZ będzie ze wzmożoną siłą kontynuował walkę o najistotniejszą dla mas pracujących sprawę — o pokój.

Imperialiści zamierzają przekształcić kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu w bazy wypadowe dla sił agresji

Noty rządu radzieckiego do USA, W. Brytanii, Francji i Turcji

MOSKWA (PAP). — 24 listopada zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, wręczył ambasadorowi Wielkiej Brytanii — Gascelgne, ambasadorowi Francji — Chataigneau, ambasadorowi Turcji — Gekerowi i charge d'affaires USA — Cummingowi noty w sprawie propozycji rządów USA, W. Brytanii, Francji i Turcji o utworzeniu t. zw. „dowództwa Środkowego Wschodu".

W nocie do rządu USA czytamy m. in.:

W związku z orędziem rządów USA, Anglii, Francji i Turcji do rządów Egiptu, Syrii, Libanu, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Jemenu, Izraela i Transjordanii w sprawie utworzenia t. zw. alianckiego dowództwa Środkowego Wschodu, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć rządowi USA co następuje:

Jak wynika z propozycji zawartych we wspomnianym orędziu, jak również z deklaracji w tej sprawie opublikowanej 10 listopada przez cztery rządy i przekazanej rządom wymienionych krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, rządy USA, Anglii, Francji i Turcji przewidują: podporządkowanie sił zbrojnych krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu t. zw. dowództwu alianckiemu, rozmieszczenie na terytorium krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu obcych sił zbrojnych, oddanie do dyspozycji wspomnianemu dowództwu przez kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu baz wojskowych, komunikacji, portów i innych urządzeń; ustanowienie łączności między tym dowództwem a organizacją bloku atlantyckiego.

Propozycje i deklaracja czterech państw świadczą o tym, że plany organizacji t. zw. dowództwa Środkowego Wschodu stanowią nie co innego jak próbę wciągnięcia krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu do poczynań militarnych agresywnego bloku atlantyckiego.

W ten sposób rząd USA, podobnie jak inni inicjatorzy utworzenia dowództwa Środkowego Wschodu, stawia sobie za cel przekształcenie krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu w bazy wypadowe dla sił zbrojnych bloku atlantyckiego.

Rząd USA, podobnie jak rządy Anglii, Francji i Turcji usiłuje usprawiedliwić organizowanie dowództwa Środkowego Wschodu powoływaniem się na jakieś rzekome zagrożenie tych krajów i na konieczność obrony strefy Bliskiego i Środkowego Wschodu. Argumenty takie są jednak absolutnie bezpodstawne.

Jeśli mamy mówić o groźbie dla niezawisłości i suwerenności tych krajów, to groźba taka istnieje właśnie ze strony krajów-inicjatorów utworzenia dowództwa Środkowego Wschodu, które wciąż jeszcze nie chcą pogodzić się z myślą, że narody Bliskiego i Środkowego Wschodu, podobnie jak wszystkie inne suwerenne narody, mają niepozbywalne prawo prowadzenia *swojej samodzielnej* polityki narodowej, wolnej od wszelkiego nacisku z zewnątrz.

Rząd ZSRR uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu USA, że nie może przejść do porządku nad tymi nowymi agresywnymi planami, znajdującymi wyraz w tworzeniu dowództwa Środkowego Wschodu w strefie położonej niedaleko granic Związku Radzieckiego. Rząd radziecki uważa też za konieczne oświadczyć, że odpowiedzialność za sytuację, jaka może wskutek tego wyniknąć, spadnie na rząd USA oraz na innych inicjatorów utworzenia wspomnianego dowództwa.

Barbarzyństwa Anglików muszą być napiętnowane

Odezwa parlamentu egipskiego

TEL AVIV (PAP). — Jak donoszą z Kairu, Izba Deputowanych parlamentu egipskiego uchwaliła odezwę do parlamentów innych krajów.

Izba Deputowanych zwraca uwagę parlamentów wszystkich krajów na bestialstwa popełniane przez angielskie siły zbrojne od chwili, gdy rząd egipski oświadczył, iż zdecydowany jest uwolnić kraj od angielskich sił zbrojnych, okupujących wbrew woli Egiptu strefę Kanału Sueskiego.

Izba Deputowanych wyraża przekonanie, że barbarzyńskie akty, popełniane w dolinie Nilu, które stanowią hańbę dla ludzkości zostaną napiętnowane i potępione.

* * *

TEL AVIV (PAP). — Jak donosi prasa, w Kairze odbyło się posiedzenie przewodniczących izb handlowych, na którym omawiano sprawę zorganizowania bojkotu towarów angielskich. W posiedzeniu wziął również udział wiceminister handlu i przemysłu Abdulla Abaza — Bej.

Pod ochroną oddziałów policji obradują w Rzymie podżegacze wojenni

RZYM (PAP). — Dzienniki donoszą, że sesja rady agresywnego paktu atlantyckiego odbywa się pod znakiem wysuniętego przez Eisenhowera żądania wzmożenia wyścigu zbrojeń. Zwraca uwagę okoliczność, że delegacja amerykańska liczy 125 osób.

Rada atlantycka ustaliła następujący porządek dzienny: sprawozdanie Eisenhowera o przygotowaniach wojennych krajów paktu atlantyckiego, sprawozdanie Schumana na temat udziału wojsk zachodnio-niemieckich w projektowanej „armii europejskiej", sprawozdanie Harrimana o ekonomicznych podstawach polityki zbrojeniowej.

Prasa donosi, że już w pierwszym dniu obrad uczestnicy narady zwrócili uwagę na wzmagający się w Europie Zachodniej ruch oporu przeciwko blokowi atlantyckiemu i jego celom.

RZYM (PAP). — Ludność pracująca stolicy Włoch wrogo przyjęła uczestników sesji rady paktu atlantyckiego. W noc przed rozpoczęciem sesji mury domów pokryły się setkami napisów: „Rada paktu atlantyckiego — to wojna!", „Bradley — do domu!".

Po ulicach Rzymu, zwłaszcza w śródmieściu, krążą wzmocnione posterunki policji. Gmach, w którym odbywa się sesja rady paktu atlantyckiego, dniem i nocą strzeżony jest przez policję i wojsko.

Zoja Kosmodiemiańska

(W 10-lecie bohaterskiej śmierci)

Przed dziesięciu laty, w dniu 27 listopada 1941 roku, we wsi Petriszczewo pod Wiereją, zginęła bohaterską śmiercią z rąk hitlerowskich morderców komsomołka - partyzantka Zoja Kosmodiemiańska.



Do partyzantki poszła na ochotnika. Sama — wśród nocy — podpaliła wieś, w której stacjonował pułk hitlerowskiej piechoty. Schwytana następnej nocy — mimo niesłychanych mąk, mimo tortur — nie wydała partyzanckiego oddziału. Prowadzona na stracenie wzniosła okrzyk: „Żegnajcie towarzysze! Walczcie dalej. Stalin jest z nami! Stalin tu przyjdzie!".

„Komsomołka — partyzantka Zoja Kosmodiemiańska — pisał o niej Michał Kalinin — wzniosła się na najwyższy stopień patriotyzmu i wielkości moralnej. Ona jakby wchłonęła w siebie wszystkie najlepsze uczucia wypracowane przez nasz naród, w jego historycznym rozwoju. Jest to już córka nie tylko rosyjskiego narodu, lecz i całego narodu radzieckiego, córka leninowskiego Komsomołu. Faszyzm zamierzał przez swoje barbarzyńskie okrucieństwo poniżyć kobietę radziecką, złamać ją moralnie, lecz to mu się nie udało. Moralna nieugiętość Zoji i innych kobiet radzieckich zatriumfowała nad faszystowskim bestialstwem.

Naturalnie, Zoja Kosmodiemiańska, bohater Związku Radzieckiego — to dziewczyna wybitna. Ale jest ona typową dziewczyną naszego kraju, ponieważ potencjalna gotowość do bohaterskiego czynu żyła i żyje w duszy kobiet radzieckich. Pulsujące życie dnia dzisiejszego daje tysiące przykładów odwagi, oddania i miłości ojczyzny, tak szczodrze dostarczanych przez nasze kobiety".

Do walki o wykonanie planu na rok 1951 przed terminem i z nadwyżką

Zakłady meldują o realizacji planów

O pełnym wykonaniu rocznych planów produkcji zameldowały: załoga „Azbestu" (20 listopada), pracownicy Tartaku nr. 5 w Łodzi (21 listopada) oraz Zakłady Wyrobów Cukierniczych „Łodzianka" (15 listopada).

ODPOWIADAJĄ NA APEL OTYLII CZAPLI

Coraz więcej pracowników przemysłu dziewiarskiego podejmuje apel dziewiarki Sosnowieckich Zakładów Otylii Czapli. W ZPDz. im. Konopnickiej szwaczka Zofia Kac wykonująca bazę w 210 proc. zobowiązała się podnieść swą wydajność do 225 proc., przy równoczesnym zmniejszeniu zużycia igieł, oraz uzyskać 100 proc. produkcji pierwszego gatunku. Dziewiarz Władysław Wastrzyk postanowił zwiększyć swą produkcję o 9 proc. oraz zmniejszyć zużycie igieł w bieżącym kwartale o 30 sztuk, a ilość odpadków o 2 proc. Zygmunt Leszer zobowiązał się zwiększyć swą wydajność do końca roku o 19 proc. Podobne zobowiązania podjęli Tadeusz Wykrętowicz, Maria Zasada i wielu innych. Wszyscy pracownicy nie wykonujący swych baz postanowili do końca roku uzyskać ich 100-procentowe wykonanie.

KOBIETY TOKARZE PRZODUJĄ W PRACY

Po ukończeniu Szkoły Przysposobienia Przemysłowego ZMP-ówki Irena Lange (na zdjęciu) i Kazimiera Guzik rozpoczęły pracę w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka jako tokarze. Już po kilku miesiącach wysunęły się one



na czoło pracowników wydziału mechanicznego i obecnie wykonują przeciętnie około 200 proc. normy.

NIE TYLKO ILOŚĆ ALE I JAKOŚĆ

W oddziale farbiarni ZPB. im. Dzierżyńskiego — pisze tow. Dreczko — opadał tynk z sufitu. Po licznych interwencjach majstra Małeckiego kierownictwo przysłało tu brygadę budowlaną, która miała naprawić uszkodzony sufit. Ustawiono rusztowania, otynkowano nawet kilka metrów sufitu... i na tym koniec. Nieuprzątnięte od trzech miesięcy rusztowania utrudniają robotnikom dostęp do maszyn, a co gorsze, opadający tynk w dalszym ciągu brudzi i niszczy tkaniny, obniża ich jakość. Robotnicy oddziału farbiarni domagają się jak najszybszego zakończenia naprawy sufitu i przypominają kierownictwu, że walczą nie tylko o terminowe wykonanie rocznego planu produkcji pod względem ilościowym ale i jakościowym.

ABSOLWENCI POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Opracowujący w WZPB im. 1 Maja swe prace dyplomowe absolwenci Politechniki Łódzkiej czynnie pomagają załodze w jej walce o plan. W przędzalni średnioprzędnej od kilku już dni czynna jest zmodernizowana przez absolwentów maszyna obrączkowa Nr 111. Zastosowano tam nowe wrzeciona i zryflowano stare, pozbijane wałki, dzięki czemu ilość zrywów na 1 roboczo - godzinę znacznie się zmniejszyła. W najbliższym czasie podobnej modernizacji poddanych zostanie 156 maszyn. Załoga przędzalni średnioprzędnej wyraża absolwentom Politechniki Łódzkiej, przyszłym inżynierom, swą wielką wdzięczność za usprawnienie toku produkcji.



„Literaturnaja Gazeta"

Mistrzowie blagi

„Sokołów" wyprodukował już pierwsze tony cukru

WARSZAWA (PAP). — Nowozbudowana cukrownia „Sokołów", która 20 bm. rozpoczęła kampanię, wyprodukowała już pierwsze tony cukru.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA (PAP). — W dniu 26 bm. nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Islandii w Polsce pan Bjarni Asgeirsson złożył wizytę wstępną ministrowi spraw zagranicznych dr Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Z całego świata

— BUDAPESZT. Do Budapesztu przybyła w tych dniach 200-osobowa grupa sierot koreańskich dzieci, których rodzice zginęli w walkach przeciwko barbarzyńskim najeźdźcom amerykańskim.

— TIRANA. W związku z dziesiątą rocznicą założenia Związku Młodzieży Albańskiej odbyła się w Tiranie w sali Teatru Narodowego uroczysta akademia, na którą przybyli przedstawiciele partii i rządu, delegacje młodzieży z całego kraju oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

— TEL AVIV. W Izraelu trwa kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Według doniesień prasy, zebrano tam dotychczas 323.800 podpisów.

— BERLIN. W Berlinie odbyło się V rozszerzone plenum Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój. W posiedzeniu wzięło udział przeszło 400 przedstawicieli ruchu pokojowego ze wszystkich części Niemiec.

— LONDYN. Jak donosi z Teheranu Agencja TASS, Medżlis (izba niższa parlamentu irańskiego) uchwalił jednomyślnie votum zaufania dla premiera Mossadika.

Uczniowie Ribbentropa przy pracy

(Korespondencja z Niemiec Zach.)

Nie tak dawno kilka gazet niemieckich w Trizonii wystąpiło z „rewelacjami" na temat personalnego składu adenauerowskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Bonn. „Frankfurter Rundschau" zamieścił nawet serię artykułów, pióra jednego z byłych współpracowników Trybunału Norymberskiego. Autor udowodnił na podstawie dokumentów, że znakomita większość zagranicznego korpusu obecnego Aussenamtu rekrutuje się spośród byłych hitlerowskich dyplomatów.

Stara gwardia NSDAP, agenci gestapo oraz pupilkowie Ribbentropa nadal zajmują tutaj kluczowe stanowiska. Były szef personalny Ribbentropa, dyrektor departamentu na Wilhelmstrasse, Hans Schroeder, złożył 21 lipca 1949 r. oświadczenie przed niemieckim trybunałem, że od 1939 roku istniała specjalna lista poufna. Na liście tej znaleźli się wszyscy współpracownicy Wilhelmstrasse, których z rozmaitych powodów uznano za niepewnych i których stopniowo bądź usuwano, bądź też trzymano bez jakiegokolwiek awansu na mało znaczących stanowiskach. Schroeder zeznał dalej, że kto awansował po tym terminie — musiał należeć do grona zaufanych ludzi Ribbentropa. Istniała poza tym jeszcze druga lista, sporządzona na życzenie Himmlera, na której znaleźli się z kolei „najpewniejsi" ludzie hitlerowskiej dyplomacji.

Te dwie listy są niejako kluczem do rozszyfrowania obecnej polityki personalnej adenauerowskiego MSZ w Bonn.

Co się jednak stało z tymi listami?

W lutym 1950 roku władze amerykańskie wydały Adenauerowi 40 ton aktów, pochodzących z archiwum Wilhelmstrasse. Przy opracowaniu tego archiwum zatrudniono najbardziej zaufanych archiwistów na czele z drem Haackem, dziennikarzem do specjalnych poruczeń propagandowych, który zajął się usuwaniem niewygodnych i kompromitujących dokumentów. W nagrodę za swą pracę dr Haack ma wyjechać obecnie na dyplomatyczną placówkę do Chile. Tymczasem zaś spaceruje po ulicach Bonn, otrzymuje znaczne uposażenie i nie ma żadnych zmartwień.

Na Koblenzerstrasse natomiast spokojnie już teraz pracują członkowie dawnego korpusu politycznego NSDAP, tej właśnie komórki brunatnego reżimu, która obok SS została uznana wyrokiem Norymberskiego Trybunału za zbrodniczą organizację. „Frankfurter Zeitung" wylicza nazwiska szeregu urzędników Koblenzerstrasse, którzy należeli właśnie do korpusu politycznego Trzeciej Rzeszy. Między innymi znajdują się na tej liście następujący osobnicy:

Wilhelm Damen, b. polityczny kierownik placówki w Pradze czeskiej, Viktor Damerau — w Turcji, Anton Helman — w konsulacie niemieckim w Katowicach, Gottfried Kiwitt — w Paryżu, Ernst Linberg — w Rzymie, Franz Marks — w Tientsinie, Józef Merfels — w Tiranie, Ewald Muehlen — w Danii, Christian Muesch — w Tunisie, Paul Nageler — w Barcelonie, Bernard Schrenzel — w Londynie oraz szereg innych b. politycznych „opiekunów" placówek zagranicznych z ramienia NSDAP, którzy dzisiaj piastują odpowiedzialne stanowiska w nowym Aussenamcie w Bonn.

Taki np. stary hitlerowiec, jak Wilhelm Melchers, jest obecnie, podobnie jak i za czasów Ribbentropa, głównym rzeczoznawcą spraw Bliskiego Wschodu. Polityczny dyrektor ambasady w Tokio, dr Alois Tichy, otrzymał jeszcze wyższe stanowisko na Koblenzerstrasse niż miał je za czasów Hitlera. Takie przykłady można przytaczać bez końca.

Uczniowie Ribbentropa, dawna hitlerowska kamaryla, która doprowadziła do drugiej wojny światowej, znowu rządzi w Bonn. Wprowadzili ich obecnie na kluczowe pozycje amerykańscy okupanci, przejmując w spadku po Hitlerze zarówno jego politykę, jak i ludzi.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Na marginesie

„Sucha zaprawa"

Amerykańskie pismo „Daily News" opisuje dość dokładnie życie marynarzy amerykańskich w mieście Norfolk. Do wiadujemy się więc, że spędzają oni czas na orgiach pijackich, grach hazardowych, na odwiedzaniu domów publicznych i urządzaniu awantur. „Z nastaniem zmierzchu — stwierdza pismo — gdy ulice zapełnione są pijanymi chuliganami w mundurach marynarzy, ludność miejscowa nie uważa za bezpieczne wychodzenie z domów".

Pismo „World Telegramm and Sun" stwierdza, że w miastach amerykańskich, gdzie stacjonują oddziały wojskowe, ilość przestępstw i awantur ulicznych stale wzrasta.

Władze USA z sympatią patrzą na chuligaństwa marynarzy i żołnierzy. Przecież to taka świetna „sucha zaprawa" przed występami w Korei...

„Naukowcy"

Dr John P. Hagen, współpracownik amerykańskiego Laboratorium Badań Morskich, oświadczył, że Marynarka Stanów Zjednoczonych planuje z początkiem przyszłego roku ekspedycję do Chartum w Sudanie. Celem tej wyprawy naukowej jest poczynienie „radioobserwacji zaćmienia słonecznego".

Wyprawy „naukowe" należą już do tradycji amerykańskich badaczy. Np. nie tak dawno naukowcy amerykańscy urządzili ekspedycję na górę Ararat... celem odszukania arki Noego.

Te „naukowe" zapędy byłyby godne pochwały, gdyby nie pewne pytania, które się nasuwają. Dlaczego ekspedycje naukowe organizują zgoła nie naukowe instytucje? Dlaczego zainteresowania naukowców amerykańskich skierowane są ku tym samym celom, co zainteresowania funkcjonariuszy Departamentu Stanu i Departamentu Obrony?

Konferencje wyborcze powiatowych i miejskich organizacji partyjnych

R. Bukowski
sekretarz KW PZPR

Na terenie naszego województwa rozpoczynają się konferencje powiatowe i miejskie, które wyłonią nowe władze partyjne. Mamy już poza sobą dziesiątki zebrań sprawozdawczo-wyborczych w gromadach, w gminach, w zakładach pracy — mamy przed sobą poważne prace przygotowawcze do odbycia jeszcze wielu zebrań wyborczych. Dlatego słuszne będzie dokonanie oceny dotychczasowej akcji, która pozwoli wyciągnąć słuszne wnioski, aby nie powtórzyły się popełnione błędy.

Akcja sprawozdawczo-wyborcza wykazała na konieczność ściślejszego powiązania członków partii z zadaniami produkcyjnymi, ożywienia grup partyjnych, które winny kierować grupami związkowymi i młodzieżowymi. Akcja ta zarazem uwypukliła znaczenie podniesienia na wyższy poziom pracy wewnątrzpartyjnej oraz wzmocnienia oddziaływania organizacji partyjnej na masy bezpartyjnych.

TWÓRCZA DYSKUSJA NA ZEBRANIACH ZAKŁADOWYCH

Zarówno przygotowania jak i same zebrania stanowią poważny krok naprzód w upartyjnieniu naszej pracy organizacyjnej i wychowawczo-politycznej. Wysoka frekwencja na zebraniach, troska o podniesienie produkcji, krytyka i samokrytyka w wykrywaniu źródeł braków i trudności — wszystko to wskazuje, że ogromna większość członków partii zdaje sobie sprawę jakie są ich zadania i w praktyce realizuje wskazania partii.

Ożywioną dyskusja była na konferencji zakładowej ZPW w Zgierzu, gdzie napiętnowano między innymi kierownika oddziału — Pioruna za jego niewłaściwy, ordynarny stosunek do robotnika. Dużo troski o swój zakład, o podniesienie poziomu pracy partyjnej wykazali towarzysze w Spółdzielni im. Waryńskiego, podkreślając konieczność wzmożenia pracy masowo-politycznej celem udaremnienia reakcyjnej propagandy. Żywa i zdrowa była dyskusja na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych huty „Kara" w Piotrkowie. Uczestnicy zebrań podkreślali, że tylko nowe słuszne normy mogą przyczynić się do podniesienia wydajności pracy, a tym samym do podniesienia zarobków robotniczych. Konferencja zakładowa w Pabianickich ZPB przyczyniła się poważnie do ubojowienia organizacji. Dyskusja, w której zabierało głos 18 towarzyszy, wykazała, że w tej organizacji nastąpiło poważne ożywienie życia politycznego, że organizacja ta z każdym dniem dojrzewa do swej roli kierownika politycznego całej załogi. Charakterystycznym momentem w dyskusji była troska o człowieka pracy. Bardzo ostro skrytykowano kierownika oddziału tkalni tow. Maślicha za jego ordynarny stosunek do robotników, żądając wyciągnięcia w stosunku do niego konsekwencji służbowych i partyjnych. Towarzysze z PZPB wykazali podczas wyborów czujność rewolucyjną, słusznie odrzucając kandydaturę delegatów na konferencję miejską, tow. Kraty i tow. Knachowskiego. Ten ostatni w swym życiorysie podawał wątpliwe dane.

DOBRZE PRZYGOTOWAĆ KONFERENCJE POWIATOWE I MIEJSKIE

Delegaci wybrani na konferencje miejskie, ich przynależność społeczna, ich postawa partyjna — dają gwarancję, że dobrze spełnią one swe zadania. Dotychczasowa akcja uwidoczniła jednak pewne braki i niedociągnięcia w przygotowaniu zebrań sprawozdawczo-wyborczych. W Zgierzu zebrania przygotowywano w ostatniej chwili. KM złożył całą robotę na barki pełnomocnika, nie analizując stopnia przygotowania organizacji partyjnych do wyborów. KM w Piotrkowie zorganizował wspólne zebrania wyborcze, łącząc, na przykład, podstawową organizację w szkole z organizacją w Lidze Kobiet itp. Nic dziwnego, że takie zebrania zupełnie nie spełniły swej roli.

Komitety miejskie i powiatowe, przygotowując się do konferencji wyborczych, powinny dokładnie zanalizować wyniki dotychczasowej akcji wyborczej, powinny gruntownie podsumować swą dotychczasową działalność. Dlatego też bardzo ważna jest sprawa odpowiedniego ich przygotowania. Komitety muszą zdać sobie dobrze sprawę jak pracowały z podległymi im organizacjami zakładowymi i gminnymi, jak kierowały nimi, jak śpieszyły im z pomocą. Każdy odcinek pracy organizacyjnej i politycznej musi zostać gruntownie rozpatrzony. Należy się zastanowić czy organizacje te zdały egzamin w okresie przeżywanych obecnie trudności. Komitety powiatowe powinny skrupulatnie podsumować swój udział w wielkiej kampanii politycznej, jaką się toczy o skup zboża, o uregulowanie należności wsi. Z akcji tej KP powinny wyciągnąć daleko idące wnioski dla swej pracy, aby bardziej operatywnie kierować komitetami gminnymi, zacieśnić więź z terenem, wzmocnić organizacje partyjne na wsi, likwidować białe plamy, podnosić poziom członków partii.

ODPOWIEDZIALNE ZADANIA DELEGATÓW

Konferencje wyborcze w komitetach powiatowych i miejskich winny poruszyć sprawę wzmożenia czujności rewolucyjnej, zaostrzenia walki z wrogiem klasowym, z kułakiem i spekulantem, z niedobitkami burżuazji, które utrudniają i hamują nasze budownictwo socjalistyczne. Konferencje muszą pamiętać o konieczności oczyszczania szeregów partii z elementów wrogich i obcych, a zarazem dbać o prawidłowy wzrost partii. W akcji skupu wyrosły i okrzepły grupy kandydackie w wielu gromadach. Wielu kandydatów dało dowód, że są godni miana członków partii. Wyrosło wielu aktywistów bezpartyjnych, których należy otoczyć opieką i przybliżyć do naszej partii. W miastach naszego województwa, w zakładach pracy, mamy setki ofiarnych bezpartyjnych robotników walczących o wykonanie planów produkcyjnych. Konferencje wyborcze powinny obradować nad tym, aby wzrosła, ubojowiła się organizacja partyjna naszego województwa. Miejskie i powiatowe konferencje wyborcze — to wielkie wydarzenie w życiu naszej organizacji. Konferencje te, wybierając nowe władze organizacji miejskich i powiatowych, powinny jednocześnie pchnąć na nowe tory pracę tych organizacji, przysparzając naszej partii nowych sukcesów w walce o przekształcanie świadomości ludzkiej, o wykonanie planów gospodarczych, o realizację zadań, jakie stawia przed nami Komitet Centralny.

Praca polityczna zadecydowała

W walce o planowy skup zboża w powiecie piotrkowskim — szczególnie uwydatniło się doniosłe znaczenie politycznego kierownictwa tą akcją, konieczność pobudzenia działalności organizacji masowych i ścisłej współpracy z nimi oraz uruchomienia całego aktywu dla osiągnięcia nakreślonego celu.

Egzekutywa KP w Piotrkowie dokonała gruntownej analizy przebiegu skupu, wyciągnęła należyte wnioski dla dalszej pracy i wprowadziła je w czyn. Wyjaśniliśmy towarzyszom, że każdy członek partii, każdy pracownik aparatu państwowego lub gospodarczego winien przodować w akcji i dawać przykład masom chłopskim.

Pierwsza dekada października br. wykazała w zakresie skupu tendencje zniżkowe. Ale wciągnięcie do pracy agitatorów i powołanie pełnomocników spośród najlepszego aktywu partii już w pierwszych dniach przyniosło oczekiwane rezultaty. Tak więc, gdy w dniu 10 października br. przed powołaniem pełnomocników, zakupiono 80.830 kg zboża, to w dniu 25 października br., kiedy pełnomocnicy i agitatorzy przystąpili do pracy w terenie, zakupiono 191.280 kg. Olbrzymi wpływ na ubojowienie szeregów partii miało zapoznanie wszystkich z referatem tow. Minca i listem KC naszej partii do organizacji gromadzkich.

W walce o wykonanie zobowiązań wsi, wszystko, co było w partii przypadkowe i obce, odpadło od zdrowych mas członkowskich. 33 byłych członków partii i kandydatów, którzy nie wywiązali się w akcji skupu ze swych powinności, decyzją podstawowych organizacji partyjnych zostało usuniętych z szeregów partyjnych. Ale w toku akcji wyrośli zarazem nowi ludzie, jak np. tow. Bezulska z gminy Kleszczów, gminy, która pierwsza na terenie województwa łódzkiego wykonała roczny plan skupu zboża.

Wielu agitatorów zostało awansowanych, jak np.: tow. Łaski, który objął stanowisko sekretarza KG w Bogusławicach, tow. Trembacz, woźny gminny, został sekretarzem KG w Łęcznie itp. Zasilą oni kadry etatowych pracowników partii. Mało i średniorolni chłopi, pracujący w akcji skupu, widząc w partii kierowniczą siłę naszego narodu, wstąpili w nasze szeregi. W gminach Gorzkowice, Bełchatówek, Łękawa, Kamieńsk i Uszczyn przyjęto 48 kandydatów do partii.

Zwolnienie powiatu piotrkowskiego od miarek i odsypów stanowi jeszcze jeden dowód troski państwa o pracujące chłopstwo, które w naszym powiecie czynem wykazuje zrozumienie istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego. Zwolnienie to przyjęto z uznaniem i radością.

BOLESŁAW BRONIARCZYK
I sekretarz KP PZPR w Piotrkowie

Pierwsze miejsce w bawełnie

Dzwonek telefonu przerwał na chwilę rozmowę prowadzoną w pokoju rady zakładowej, a dotyczącą zwiększenia ilości trójek tkackich i zainstalowania przy krosnach wałków wymiennych. Tow. Misiewicz podniósł słuchawkę. — Halo! Tu Zakłady im. Szymańskiego... Zarząd Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy?... Co takiego?... Powtórzcie jeszcze raz... Zdobyliśmy w trzecim kwartale współzawodnictwa sztandar przechodni!...

Nie minęła nawet godzina, a wieść o tym obiegła już wszystkie hale produkcyjne, przędzalnie, tkalnie, kotłownię, zawędrowała do biur i magazynów, budząc wszędzie zrozumiałą radość.

PRZED OSIEMNASTU MIESIĄCAMI

Jeszcze w pierwszym kwartale ubiegłego roku ZPB im. Szymańskiego dalekie były od tego, aby im dać miano nie tylko przodującego, ale nawet dobrze pracującego zakładu. Średnia wydajność na krosno-godzinę była o wiele niższa od zaplanowanej, znaczna część robotników nie wykonywała swych baz. Ciągłe postoje maszyn, spowodowane brakiem ludzi, wysoka absencja i nadmierna fluktuacja — dopełniały obrazu. Tkacze gromadnie opuszczali zakłady, nie powodując się bynajmniej niechęcią do pracy, a tym, że zarobki były bardzo niskie. No, bo i jakże mogło być inaczej, kiedy 90 procent z nich pracowało na dwóch krosnach. W tych warunkach trudno też było mówić o jakiejkolwiek walce o obniżkę kosztów własnych. Nie wykonywano przecież planów produkcyjnych, a ilość godzin nadliczbowych sięgała w każdym miesiącu kilku tysięcy.

Nie ma jednak sytuacji bez wyjścia, nie ma przeszkód, których by nie można było przełamać. Trzeba tylko umieć wzbudzić w załodze entuzjazm pracy, pokazać istniejące niedociągnięcia, ich przyczyny, a zarazem metody działania umożliwiające ich pokonanie. I tego właśnie dokonało w połowie ubiegłego roku nowe kierownictwo zakładów.

OD WIELOWARSZTATOWOŚCI DO TRÓJEK TKACKICH

Znalazł się sposób na zwiększenie wydajności pracy i zarobków, na brak ludzi. I to wcale nie nowy, a wielokrotnie już wypróbowany — wielowarsztatowość. Nie łatwo było jednak przekonać załogę zrażoną tyloma już niepowodzeniami. — Nie damy rady — mówiła większość tkaczek.



Tkaczka Ludwika Mruk i majster Roman Walczak

Majstrowie również z powątpiewaniem kręcili głowami. Ale nie wszyscy. Tacy, jak Walczak, Piasecki, Gaduła z miejsca opowiedzieli się za zwiększeniem ilości obsługiwanych krosien. Tow. tow. **Dudkowa** i **Cichocka** pierwsze przeszły na „czwórki", a w ich ślady poszło zaraz kilka innych tkaczek. Starannie wyremontowane krosna pracowały bez zarzutu — podstawowy warunek powodzenia wielowarsztatowości. Uwidoczniony już w następnym miesiącu wzrost zarobków u tych wszystkich, którzy przeszli na zwiększoną obsługę krosien dokonał reszty, przekonał wszystkich, nawet najbardziej niechętnych.

Tow. Lange, naczelny inżynier ZPB im. Szymańskiego, śmiejąc się opowiada, jak to całe delegacje przychodziły do niego z żądaniem już nie tylko tworzenia dalszych „czwórek", ale i „szóstek".

Pierwszy etap wielkiej bitwy o pełną realizację planów produkcyjnych został wygrany. Nie zwiększając stanu liczebnego załogi można było we wrześniu uruchomić w tkalni nową salę produkcyjną. Nie udało się jednak odrobić wszystkich zaległości i, choć przędzalnia wykonała swój roczny plan produkcyjny w 107,7 proc., to tkalnia osiągnęła tylko 98,9 proc.

Wydajność pracy ludzi i maszyn nieustannie wzrastała, rosły zarobki. Ale dyrekcja, organizacja partyjna i związkowa ani na chwilę nie zapomniały o tym, że nie wolno poprzestawać na uzyskanych osiągnięciach, a trzeba szukać wyższych form pracy. Dlatego też tkalnia ZPB im. Szymańskiego była jedną z pierwszych w przemyśle bawełnianym, gdzie wprowadzony został nowy system pracy, tzw. trójki tkackie. Dzięki szerokiej popularyzacji tej metody znajduje ona coraz to szersze zastosowanie. Pracujące już od kilku miesięcy zespołowo tkaczki — Janiak, Rutowicz, Papiernik, Baranowska, Cieślakowa, Myślińska stały się prawdziwymi pionierkami tego wspaniałego systemu nie tylko tu w zakładach, ale i w całym przemyśle.

Właściwy oddźwięk znalazła również w ZPB im. Szymańskiego sprawa wprowadzenia nowej techniki oraz lepszego wykorzystania istniejących urządzeń i maszyn, co jest przecież jednym z poważnych czynników obniżki kosztów własnych. Współpraca zakładów z Głównym Instytutem Włókiennictwa pozwoliła na wprowadzenie w przędzalni kart maszynowych i technologicznych, dzięki którym usprawniona została kontrola międzyoperacyjna, właściwie wykorzystano maszyny, zmniejszono ilość braków i odpadków, załoga mogła w marcu br. samorzutnie podwyższyć plan roczny w przędzalni o 1 proc.

9.700 WĄTKÓW NA KROSNO-GODZINĘ

Długa jest lista sukcesów produkcyjnych, osiągniętych przez załogę ZPB im. Szymańskiego, dzięki którym w III kwartale drugiego roku Planu 6-letniego zakłady uzyskały zaszczytne miano przodujących w przemyśle bawełnianym, zdobyły sztandar przechodni i wysoką nagrodę pieniężną (45.000 zł). W pierwszym półroczu br., przy znacznie zmniejszonej załodze, tkalnia wyprodukowała o przeszło milion metrów tkanin więcej, aniżeli w tym samym okresie w roku ubiegłym. Uzyskano przeciętną wydajność 7.025 wątków na krosno-godzinę, obniżono koszty własne o 10,8 proc.

Wśród kierownictwa ZPB im. Szymańskiego nie słyszy się tak „popularnego" w wielu zakładach narzekania na brak ludzi, na niedostatek rąk do pracy, za którym to „argumentem" nie kryje się nic innego, jak chęć zamazywania istotnego stanu rzeczy, nieudolności i brak inicjatywy u kierownictwa.

W ZPB im. Szymańskiego już dzisiaj organizacja partyjna i związkowa przygotowują i mobilizują załogę do realizacji zwiększonych zadań w roku przyszłym, a kierownictwo techniczne poszukuje rezerw, które by pozwoliły na dalsze zwiększenie wydajności pracy. A, że rezerwy takie istnieją — nie ulega wątpliwości. Np. jedna z trójek tkackich w składzie: Janiak, Falada, Rutowicz uzyskała w ubiegłym miesiącu nienotowaną w przemyśle bawełnianym wydajność 9.700 wątków na krosno-godzinę. To wytycza kierownictwu i załodze drogę postępowania na najbliższą przyszłość, mówi o tym, jak wielkie istnieją jeszcze rezerwy.

Nie będzie to droga łatwa, ale okres osiemnastu minionych miesięcy przekonał wszystkich o tym, że żaden sukces nie przychodzi sam, nauczył kierownictwo techniczne, organizację partyjną i związkową walki o plan, przełamywania resztek oportunizmu, rutyniarstwa, zacofania i niechęci do tego co nowe, nauczył przezwyciężać wszystkie przeszkody.

— Nie oddamy raz zdobytego sztandaru — mówią tkaczki, prządki i majstrowie, ani na chwilę nie ustaniemy w walce o coraz to wyższą produkcję.

I zobowiązań tych niewątpliwie dotrzymają.

J. KRYGIER

Z problematyki konferencji partyjnych

Na nowym etapie pracy

W ciągu dwóch dni obradowała najwyższa instancja partyjna dzielnicy Fabrycznej — konferencja dzielnicowa. Najlepszy aktyw Zakładów Stalinowskich — robotnicy, działacze partyjni i społeczni, ocenili dotychczasową pracę organizacji dzielnicowej, śmiało, po bolszewicku, bez owijania niczego w bawełnę. Wyciągali naukę z tych doświadczeń. Wybrali nowe władze, stawiając przed nimi nowe zadania.

Akcja przedwyborcza przyczyniła się w dużym stopniu do przezwyciężenia słabości i braków w pracy partyjnej. Otrząsnęli się towarzysze, uzbroili w argumenty, zrozumieli, że ich podstawowym zadaniem jest metoda uświadamiania i przekonywania bezpartyjnych. Wzbudzili entuzjazm mas robotniczych do wykonania z nadwyżką Czynu Październikowego, do zrealizowania planów produkcyjnych za miesiąc październik.

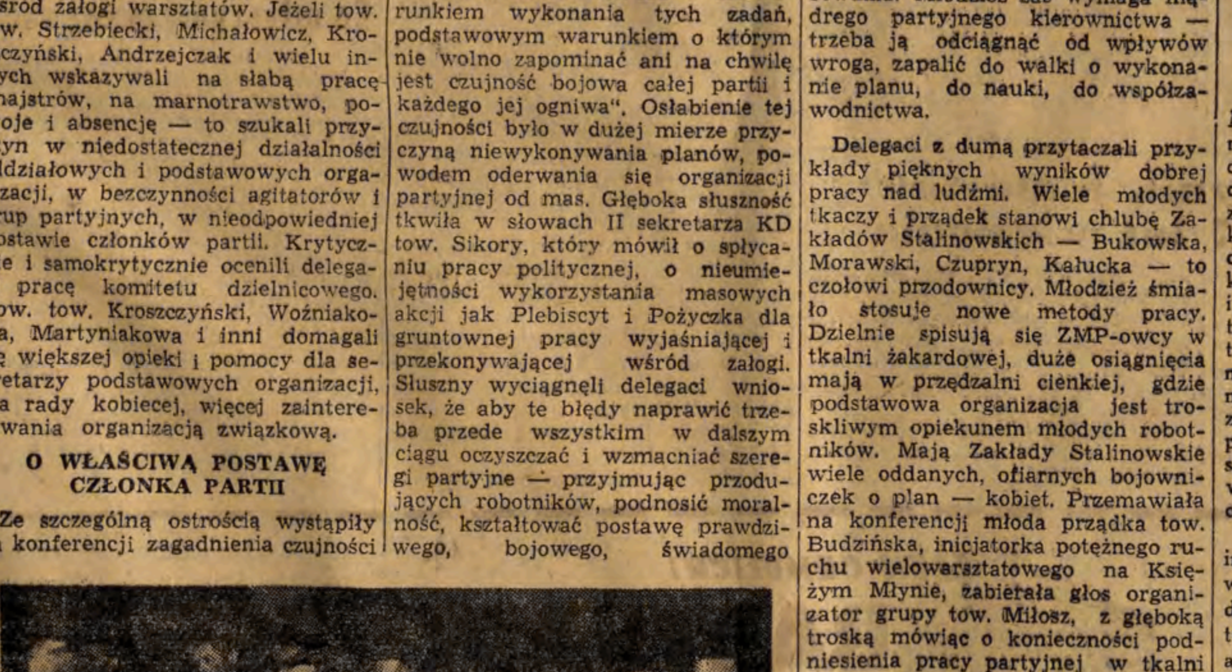
W trudnym okresie walki z trudnościami wyrosły politycznie kadry partyjne dzielnicy Fabrycznej. Na konferencji dzielnicowej nad referatem I sekretarza KD tow. Pokorskiego dyskutowali gospodarze Zakładów Stalinowskich, dyskutowali kierownicy polityczni tych zakładów, zdający sobie w pełni sprawę ze swej odpowiedzialności, ze swych zadań. Nie było w tych wypowiedziach czczej frazeologii i deklaratywności — były fakty, wnioski, zdrowa krytyka i samokrytyka. Była głęboka, szczera, robociarska, partyjna troska o dobro zakładów i ludzi w nich pracujących. Były konkretne żądania pod adresem nowych władz dzielnicy.

PRACA POLITYCZNA DECYDUJE

Wykonanie planów produkcyjnych — jako dobitny wyraz pracy organizacji partyjnej — omawiano szeroko i gruntownie. Przy tej analizie, gdy poruszano sprawy remontów, współzawodnictwa, wielowarsztatowości, majstrów — wychodziły na jaw poważne niedociągnięcia w pracy partyjnej. Konferencja udowodniła, że przyczyną niewykonywania planów produkcyjnych jest niedostateczne kierownictwo polityczne organizacji partyjnej, jest nieumiejętność wiązania zagadnień gospodarczych z pracą masowo - polityczną. Delegaci stwierdzali, że sukcesy gospodarcze nie są możliwe bez partyjnej pracy polityczno - organizacyjnej, bez stałego, codziennego oddziaływania na masy bezpartyjnych. Jeżeli tow. Sobczyk mówił o brakach warsztatów mechanicznych, to wskazywał przyczynę — całkowity brak pracy partyjnej wśród załogi warsztatów. Jeżeli tow. tow. Strzebiecki, Michałowicz, Kroszczyński, Andrzejczak i wielu innych wskazywali na słabą pracę majstrów, na marnotrawstwo, postoje i absencję — to szukali przyczyn w niedostatecznej działalności oddziałowych i podstawowych organizacji, w bezczynności agitatorów i grup partyjnych, w nieodpowiedniej postawie członków partii. Krytycznie i samokrytycznie ocenili delegaci pracę komitetu dzielnicowego. Tow. tow. Kroszczyński, Woźniakowa, Martyniakowa i inni domagali się większej opieki i pomocy dla sekretarzy podstawowych organizacji, dla rady kobiecej, więcej zainteresowania organizacją związkową.

O WŁAŚCIWĄ POSTAWĘ CZŁONKA PARTII

Ze szczególną ostrością wystąpiły na konferencji zagadnienia czujności rewolucyjnej oraz pracy wśród kobiet i młodzieży. Doświadczenia ostatnich tygodni wykazały do czego doprowadziła niedostateczna czujność rewolucyjna, liberalizm w stosunku do niektórych członków partii, którzy przypadkowo znaleźli się w jej szeregach. W okresie trudności ujawniło się w partii szereg osób obcych, podniosły głowę wrogie elementy. Awarie, postoje, kradzieże, pijaństwo świadczą o uśpieniu czujności organizacji partyjnych, o braku ofensywności z ich strony. „Partia nasza zdolna jest do wykonania zadań, które stawia przed nią obecny okres dziejowy, okres budownictwa socjalizmu — mówił tow. Bierut na III Plenum KC — ale warunkiem wykonania tych zadań, podstawowym warunkiem o którym nie wolno zapominać ani na chwilę jest czujność bojowa całej partii i każdego jej ogniwa". Osłabienie tej czujności było w dużej mierze przyczyną niewykonywania planów, powodem oderwania się organizacji partyjnej od mas. Głęboka słuszność tkwiła w słowach II sekretarza KD tow. Sikory, który mówił o spłycaniu pracy politycznej, o nieumiejętności wykorzystania masowych akcji jak Plebiscyt i Pożyczka dla gruntownej pracy wyjaśniającej i przekonywającej wśród załogi. Słuszny wyciągnęli delegaci wniosek, że aby te błędy naprawić trzeba przede wszystkim w dalszym ciągu oczyszczać i wzmacniać szeregi partyjne — przyjmując przodujących robotników, podnosić moralność, kształtować postawę prawdziwego, bojowego, świadomego PZPR-owca. A więc podniesienie pracy wewnątrzpartyjnej i masowo politycznej — to podstawowe zadania jakie konferencja postawiła przed nowymi władzami dzielnicy.



Fragment prezydium konferencji dzielnicy „Fabryczna". Pierwszy od prawej — pracownik Zakładów im. Stalina, b. członek SDKPiL i KPP tow. Michał Woźniak, obok niego przewodniczący MKKP tow. Kubiak, sekretarz KŁ PZPR tow. Winter i przewodniczący konferencji, dyr. nacz. ZPB im. Stalina, tow. Przybył.

WIĘCEJ TROSKI O KOBIETY I MŁODZIEŻ

Ze szczególną troską ujawnili delegaci braki w pracy partyjnej wśród kobiet i młodzieży. Ponad 70 proc. załogi stanowią kobiety, 25 proc. zatrudnionych — to młodzież. Ze zrozumieniem mówili towarzysze o konieczności roztoczenia większej opieki nad kobietami, które szczególnie dotkliwie odczuwają obecne trudności, uświadamiania ich, awansowania. Młodzież zaś wymaga mądrego partyjnego kierownictwa — trzeba ją odciągnąć od wpływów wroga, zapalić do walki o wykonanie planu, do nauki, do współzawodnictwa.

Delegaci z dumą przytaczali przykłady pięknych wyników dobrej pracy nad ludźmi. Wiele młodych tkaczy i prządek stanowi chlubę Zakładów Stalinowskich — Bukowska, Morawski, Czupryn, Kałucka — to czołowi przodownicy. Młodzież śmiało stosuje nowe metody pracy. Dzielnie spisują się ZMP-owcy w tkalni żakardowej, duże osiągnięcia mają w przędzalni cienkiej, gdzie podstawowa organizacja jest troskliwym opiekunem młodych robotników. Mają Zakłady Stalinowskie wiele oddanych, ofiarnych bojowniczek o plan — kobiet. Przemawiała na konferencji młoda prządka tow. Budzińska, inicjatorka potężnego ruchu wielowarsztatowego na Księżym Młynie, zabierała głos organizator grupy tow. Miłosz, z głęboką troską mówiąc o konieczności podniesienia pracy partyjnej w tkalni automatycznej. Po gospodarsku wytykała braki w wykończalni robotnica tow. Czaja, mówiąc o zaszczytnych zadaniach członka partii. Było to dojrzałe politycznie wystąpienie.

WIELKIE REZERWY

Mają Zakłady Stalinowskie, ma dzielnicowa organizacja partyjna liczne, uruchomione już do walki o plan, realizujące linię partii — kadry, ma ogromne niewykorzystane jeszcze rezerwy w załodze i kierowników, dobrych partyjników: Olszewicz, Michałowicza, którzy nie zasłaniają się żadnymi „obiektywnymi przeszkodami" utrudniającymi wykonanie planu. Są dziesiątki agitatorów, organizatorów grup i liczny aktyw bezpartyjny. Są setki ludzi, nad którymi trzeba tylko lepiej i więcej pracować, bardziej zmobilizować do walki o plan. Konferencja odkryła te rezerwy. Pokazała nowemu komitetowi drogę, którą powinien kroczyć, zło, które należy zwalczyć i dobro, którego trzeba strzec, rozwijać i nad nim pracować. I dlatego można śmiało powiedzieć, że konferencja spełniła swe zadanie. I dlatego można i trzeba się spodziewać od nowowybranych władz mądrego, przewidującego kierownictwa partyjnego, skutecznej pracy nad wydźwignięciem ZPB im. Stalina do poziomu zakładów przodujących w przemyśle bawełnianym.

H. SAMSONOWSKA

Dzisiaj sesja DRN Łódź-Południe

Dziś, o godz. 17, w sali PZPR Dzielnicy „Ruda", przy ul. Sopockiej 3-5, odbędzie się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe.

KLUB KORESPONDENTÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Klub czynny jest:

we wtorki
godz. 17-19 – konsultacje

we środy
godz. 17-19 – zajęcia i pokazy filmowe

we czwartki
godz. 17-19 – konsultacje

Komitety sklepowe PSS walczą ze spekulacją

W ostatnim okresie obserwujemy wzmożoną działalność spekulantów. Wykorzystując przejściowe trudności w zaopatrzeniu ludności prowadzą oni zorganizowaną akcję wykupywania towarów, tworzenia kolejek przed sklepami oraz rozsiewają bzdurne plotki, mające na celu wywołanie niepokoju wśród ludzi pracy. Artykuły żywnościowe wykupywane przez spekulantów w sklepach uspołecznionych po normalnych cenach wędrują na „ręczniak", gdzie „odsprzedawane" są po cenach spekulacyjnych.

Aby usprawnić zaopatrzenie miasta, aby zlikwidować niepotrzebne przed sklepami kolejki, musimy wydać zdecydowaną walkę wszelkiego rodzaju spekulantom i panikarzom. Muszą z nimi bezwzględnie walczyć pracownicy handlu, uczciwi klienci sklepów oraz członkowie komitetów sklepowych.

Kwartalna narada komitetów członkowskich sklepów PSS Łódź-Zachód, która odbyła się z udziałem ponad 900 osób w ubiegłą niedzielę, wykazała jak ogromną rolę w walce ze spekulacją spełniają komitety.

Dotychczas komitety sklepowe zajmowały się sprawami sanitarnymi, usprawnieniem zaopatrzenia itp. Obecnie w okresie pewnych trudności aprowizacyjnych na czoło ich zadań wysunęło się zagadnienie walki ze spekulacją, panikarstwem i kumoterstwem panoszącym się wśród pracowników sklepowych. Dlatego też przedmiotem obrad konferencji było zmobilizowanie komitetów członkowskich do podniesienia na wyższy poziom stylu ich pracy i do wzmocnienia kontroli i czujności.

Ob. Bednarek, przedstawiciel komitetu członkowskiego sklepu nr 139, wskazał na skuteczną działalność członków komitetu, którzy dzięki systematycznie prowadzonym dyżurom w sklepie potrafili zdemaskować kilka zawodowych spekulantek, wykupujących mąkę i cukier.

Podobne sukcesy osiągnął komitet członkowski sklepu nr 14 przy ul. Perla 5, gdzie zarówno personel sklepowy jak i sami kupujący demaskują panikarzy — stałych „bywalców" kolejek. Dzięki temu w tym sklepie artykuły żywnościowe trafiają bezpośrednio do ludzi pracy.

Zebrani na naradzie członkowie komitetów sklepowych PSS domagają się, aby walka ze spekulacją prowadzona była energiczniej ze strony Państwowej Inspekcji Handlowej, aby surowo karano nieuczciwych pracowników handlu i paskarzy, sprzedających artykuły żywnościowe po wygórowanych cenach.

Szkoda, że na konferencję niedzielną nie przybyli ani przedstawiciele Wydziału Handlu Prezydium RN, ani przedstawiciele Państwowej Inspekcji Handlowej. Mogliby oni zebrać tutaj wiele cennego materiału i wykorzystać w walce ze spekulacją doświadczenia członków komitetów sklepowych.

BIE

Konfekcyjne spółdzielnie pracy nie troszczą się o potrzeby rynku

Spółdzielczość pracy ma za zadanie zaspokajać potrzeby szerokich rzesz klientów przez dostarczanie na rynek tych artykułów, których nie wytwarza w dostatecznej ilości przemysł kluczowy. Dotyczy to zwłaszcza konfekcyjnych spółdzielni pracy, zaopatrujących sklepy w sezonową konfekcję i galanterię. Zrozumiałe jest, że artykuły te powinny być dostarczane do sklepów w ustalonym terminie, a nie, jak to często bywa, już po sezonie. Latem widzieliśmy na wielu wystawach zimowe swetry i grube skarpety, jesienią zaś lekkie, powiewne sukienki lub... spodenki kąpielowe.

Tego rodzaju zjawiska wywołują zrozumiałe rozgoryczenie wśród nabywców, słusznie żądających zaopatrywania sklepów konfekcyjnych zgodnie z porą roku.

Jesteśmy u progu zimy. W sklepach, w domach towarowych znajdują się znaczne ilości ciepłej odzieży i bielizny. Brak natomiast ciepłych rękawic, skarpet, spodni narciarskich, wiatrówek itp. konfekcji, na którą obecnie przed wczasami zimowymi panuje wzmożony popyt. Możemy na przykład wzdłuż i wszerz przejść miasto, a w sklepach łódzkich nie znajdziemy tanich i praktycznych spodni narciarskich, ani też patentek dla dzieci.

A tymczasem w planach produkcyjnych spółdzielni pracy widnieją również takie pozycje, jak ciepłe spodnie i komplety narciarskie. Dlaczego ich nie ma w sklepach? Spólnota Pracy, jako główny dystrybutor wytwórczości spółdzielczej, powierzyła Spółdzielni im. 22 Lipca produkcję tych artykułów. Spółdzielnia ze względu na zmianę asortymentu produkcji odmówiła wykonania zamówienia i obecnie toczy się o to spór między Spólnotą Pracy a Spółdzielnią im. 22 Lipca. Spór trwa, zaś w magazynie spółdzielni leżą niewykorzystane poważne ilości materiału, przeznaczonego na spodnie lub komplety narciarskie.

Być może, że Spółdzielnia im. 22 Lipca ulegnie wreszcie i przystąpi do produkcji tej odzieży. Wówczas spodnie narciarskie ukażą się w sklepach łódzkich, ale... w kwietniu. Czy to nie będzie jednak nieco zbyt późno?

Widzę wszystko...

Nieuczciwa kierowniczka sklepu

Niesumienną pracownicą okazała się KRYSTYNA NOWAKOWSKA, kierowniczka sklepu PSS nr. 396 przy ul. Wojska Polskiego 78. Znaczną część artykułów żywnościowych, przeznaczonych na zaopatrzenie klientów, zatrzymywała dla siebie i dla „znajomych". Kontrolerzy społeczni zatrzymali nieuczciwą kierowniczkę w momencie gdy wynosiła ze sklepu 8 kg. mąki. Znaleziono również ukrytych w magazynie sklepowym 20 sztuk jajek.



Pończochy na „pasek"

STEFANIA BEDNARSKA zamieszkała przy ul. Napiórkowskiego 3, od dłuższego czasu „trudniła" się wykupywaniem ze sklepów pończoch. Zatrzymana została na placu Tamfaniego, gdzie „odsprzedawała" pończochy doliczając sobie za „fatygę" 100 proc. na parze pończoch.

– i pomagam

Kładka zostanie założona

W związku z notatką z dnia 6. XI. br. pt. „Kładka - pułapka", Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Wydział Gospodarki Komunalnej powiadamia nas, że w celu zabezpieczenia ruchu pieszego na ul. Pokładowej zlecono Przedsiębiorstwu Drogowemu założenie kładki w terminie do dnia 15 grudnia.

8.500 studentów korzystać będzie ze stołówek

Z początkiem grudnia uruchomiona zostanie nowa studencka stołówka w Młodzieżowym Domu Kultury, przy ulicy Moniuszki 4. Dziennie wydawać tu się będzie około 1.500 posiłków. Około 2.000 posiłków wydawać będzie dla studentów restauracja ŁZG, przy ulicy Piotrkowskiej 24. Otwarcie tego lokalu przewidziano na dzień 1 grudnia. Mimo że od tego terminu dzieli nas zaledwie kilka dni, jak dotąd dyrekcja ŁZG nie kwapi się z ukończeniem remontu tego lokalu. Istnieje więc obawa, że stołówka ta nie będzie mogła być oddana do użytku w przewidzianym terminie. Nie można jednak do tego dopuścić, aby około 2.000 studentów pozbawionych było tanich obiadów przez okres kilku chociażby dni. Dlatego też zarówno ŁZG, jak i Komisja Okręgowa ZSP winny dołożyć wszelkich starań, aby umożliwić jak najszybsze otwarcie stołówki przy ulicy Piotrkowskiej 24.

Począwszy od grudnia wydatnie zwiększone zostaną subwencje, przeznaczone na stołówki akademickie, co pozwoli na objęcie zbiorowym żywieniem ponad 8.500 łódzkiej młodzieży akademickiej.

Z pokazu mody



Na ostatnim pokazie mody w Łodzi ogólne zainteresowanie wzbudził ciepły i praktyczny kostium jesienny z grubej 60-procentowej wełny. Kostium wykonany został w Zakładzie Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko - Kuśnierskiego

Kułak – zausznik bandytów skazany na 7 lat więzienia

W tych dniach Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kruszowie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę przeciwko Józefowi Nowakowi, gospodarzowi ze wsi Wodzin Prywatny, powiat Łódź.

Nowak udzielał pomocy członkom bandy terrorystyczno - dywersyjnej: Ryszardowi Rygielskiemu, pseudonim „Czarnecki", i Józefowi Ciechowi, pseudonim „Czarny". Pomagał czynnie bandytom, udzielając im noclegów i pożywienia. Nowak — bogaty gospodarz nie odstawił państwu ani kilograma zboża i ziemniaków, dając tym dowód swego wrogiego stosunku do Polski Ludowej.

Sąd skazał Nowaka na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 2.

Otwarcie wystawy gazetek ściennych w ORZZ

W sali ORZZ przy ul. Traugutta 18 odbyło się w dniu wczorajszym uroczyste otwarcie wystawy październikowych gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy.

Na otwarcie przybyli członkowie kolegiów redakcyjnych fabrycznych gazetek ściennych, przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy, Wydziału Kultury i Oświaty ORZZ, oraz redakcji „Głosu Robotniczego".

Większość gazetek poświęca dużo miejsca 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz osiągnięciom gospodarczym i kulturalnym narodów Związku Radzieckiego.

Gazetki są bogato ilustrowane zdjęciami z życia narodów ZSRR, oraz montażami z wielkich budowli komunizmu.

Wiele gazetek ściennych zamieszcza wyniki produkcyjne osiągnięte przez załogi fabryczne w Czynie Październikowym.

Wystawa jest otwarta codziennie od godz. 9 do 19.

Wstęp na wystawę bezpłatny.

Kombinatorska klika w Krzyżanowie została rozgromiona

Gmina Krzyżanów w pow. piotrkowskim pozostawała w tyle w realizacji zobowiązań wobec państwa. Alarmujące wiadomości o niezadowalającym przebiegu skupu zboża sprawiły, że praca Komitetu Gminnego w Krzyżanowie poddana została gruntownej analizie przez egzekutywę Komitetu Powiatowego. Stwierdzono, że niepomyślna sytuacja została spowodowana panoszeniem się kliki, złożonej z pracowników GRN i GS. Klikę tę stanowili: przewodniczący Prezydium GRN — Baliński, prezes GS — Lucjan Czaja, członek zarządu GS — Marian Otwinowski, Jan Prokop — kierownik resztówki w Jeżowie, Galus — kierownik zaopatrzenia GS, sekretarz KG — Śnieg oraz sekretarz Prezydium GRN — Szproch.

Lucjan Czaja, prezes GS w Krzyżanowie, należał w czasie okupacji do WRN, czego po wyzwoleniu nie ujawnił. Czaja jako prezes GS doprowadził do zadłużenia spółdzielni na sumę 90 tys. zł, wskutek czego z braku pieniędzy nie zaopatrzono sklepów w potrzebne artykuły. Rzecz oczywista, korzystali na tym prywatni sklepikarze. Otręby, nawozy sztuczne i węgiel rozdzielano po kumotersku. Np. ostatni przydział węgla dla chłopów gminy Krzyżanów rozdzielono między siebie po 50 metrów i więcej. Kotas, członek zarządu GS otrzymał 45 metrów, Otwinowski — 50 metrów, Dajcz — 40 metrów, Czaja — 57 metrów, Śnieg — 50 metrów. Tak więc węgiel, który był przeznaczony dla mało i średniorolnych chłopów, został podzielony pomiędzy pięciu kumotrów. Za przykładem zarządu szli pracownicy GS.

Z tą dobraną kliką związany był sekretarz Prezydium GRN, Szproch, który pełnił obowiązki sekretarza zarządu gminnego za czasów sanacji.

Rzecz prosta, że w atmosferze bezczynności Komitetu Gminnego, wobec wrogich machinacji kliki w GS i GRN, trudno było o uzyskanie właściwych wyników skupu.

Podobny stan rzeczy mógł się tak długo utrzymać z tego względu, że sekretarz KG — Śnieg sam związany z przestępczą kliką, korzystał z przydziałów, zamazywał wszystkie brudy przed egzekutywą KP. Protokóły z posiedzeń Komitetu Gminnego bez uwidaczniania głosów w dyskusji „preparował" osobiście, przedstawiając fałszywy obraz sytuacji w gminie.

Ale partia nie toleruje w swych szeregach ludzi obcych i przypadkowych. Działalności kliki położono wreszcie kres. Decyzją egzekutywy KP. Śnieg został usunięty ze stanowiska sekretarza KG i wydalony z szeregów partyjnych. Podobnie postąpiono z Prokopem, Otwinowskim, Czają, Szprochem. Galusa zwolniono ze stanowiska kierownika zaopatrzenia GS.

Członkowie partii, jak również bezpartyjni małorolni i średniorolni chłopi, przyjęli wiadomość o tym z dużym zadowoleniem. Unieszkodliwienie kliki wzmocniło autorytet partii i wzmogło zaufanie chłopów do Gminnej Rady Narodowej.

JANINA BORÓWKO

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT W STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Dziś, o godzinie 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, przy ulicy Piotrkowskiej 135, inż. Stefan Neubart i ob. Zygmunt Pietrzak wygłoszą odczyt na temat: „Podstawowe obliczenia technologiczne na zgrzeblarkach zespołu zgrzeblnego".

BLOKI FILATELISTYCZNE

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło do sprzedaży bloki filatelistyczne, zawierające po cztery znaczki pocztowe o wartości 45 groszy, 75 groszy, 1,15 groszy, i 1 zł. 20 groszy z serii Planu 6-letniego. Znaczki na bloku przedstawiają dwie postacie: robotnika i chłopa z napisem: „Naprzód do walki o Plan 6-letni".

SZTUKA FRYDERYKA WOLFA W TEATRZE AMATORSKIM

Już w krótkim czasie w sali „Domu Żołnierza", przy ulicy Przejazd 34, zespół świetlicowy Spółdzielni Pracy „Kuśnierz" wystawi sztukę Fryderyka Wolfa pt. „Tai Yang się budzi".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM AUDYCJI NA 27 LISTOPADA 1951 R. (WTOREK).

11.45 Głos mają kobiety, 12.04 Dziennik południowy, 13.30 Audycja szkolna dla kl. I, 13,55 Audycja szkolna dla kl. III, 14.15 Muzyka dla wszystkich, 14,50 Koncert rozrywkowy, 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16,20 Muzyka symfoniczna współczesnych kompozytorów węgierskich, 16,45 Z mikrofonem przez miasto i wieś, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Korespondencja zagraniczna, 17.15 Koncert, 17.45 Radiowy poradnik językowy, 18.00 Radiowy Konkurs Chórów, 18,30 Wszechnica Radiowa, 18,50 Łódzki tygodnik dźwiękowy, 19.15 Pogadanka: „Książka, która uczy żyć i pracować", 19,30 Muzyka i aktualności, 20,00 Koncert symfoniczny, 21,00 Dziennik wieczorny, 21,26 Wiadomości sportowe, 21,30 Pieśni R. Straussa, 21,50 Audycja literacka, 22.05 Orkiestra taneczna, 23,00 Koncert, 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19. — „Ożenek z posagiem".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Horsztyński".
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 15 — „Zemsta". (bilety wyprzedane).
TEATR MAŁY — Dzisiaj nieczynny.
TEATR MUZYCZNY — godz. 19,15 — „Czardaszka".
ARLEKIN — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".
PINOKIO — godz. 17,30 — „Guliwer w krainie liliputów".

BAJKA — „Świat się śmieje" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Błękitne miecze", — godz 15,30, 18, 20.30.
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy Nr 41-5- — godz. 16, 17, 18, 19 20, 21.
MŁODA GWARDIA — (dla młodzieży) „Chłopak z naszego miasta", dod. „Nauka i technika" Nr 26-50 — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Bitwa o szyny", godz. 18, 20
POLONIA — „Błysk przed świtem", godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Przybrana córka" godz. 18, 20
REKORD — „Wędrówki czarodzieja", godz. 18. 20
ROBOTNIK — (dla młodzieży) — „Kłopoty ref. Trziszki" — godz. 17. 19
ROMA — „Strój galowy", godz. 18. 20.
SOJUSZ — „Nasz chleb powszedni", godz. 19.
STYLOWY — „Grzesznicy bez winy", godz. 18. 20
ŚWIT — „Ostatni Mohikanin" — godz. 18, 20
TATRY — „Dziś o wpół do jedenastej", godz. 16. 18. 20
WISŁA — „Pogromca atamana", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — „Bohaterowie Mandżurii" godz. 16. 18. 20
ZACHĘTA — Dziewczyna u źródła", godz. 18, 20

— W fartuchu nie uniosę...

Chłopiec z tyłu targał Kasię za spódnicę; szepnął;

— Ja pani pomogę... Ja tu wszystkie drogi znam... Tam w drugim podwórzu jest deska, co się odsuwa...

— No ty, bohater, cicho... jazda do domu... — krzyknął na niego Stasiak.

— A taki chłopiec to może poprowadzić... to prawda — wtrącił snowacz.

— Decydujesz się... jak to uważać? — zwrócił się ponuro do Kasi Stasiak.

— A jak chcecie, tak uważajcie... Powiesz, żebym nie szła, nie pójdę...

— Mnie tego uczynić nie wolno... Ja takiego słowa nie mogę wypowiedzieć...

— Niech się dobrze zastanowi — dodał tow. „Pietrek" — Jak iść, to zaraz — niedługo świtać zacznie... Ja też pójdę... Spróbuję wodą... Wezmę kilka tych zabawek...

Stasiak odwrócił się i obejrzał podwórze. Niektórzy robotnicy drzemali wprost na kamieniach pod ścianą. Inni stali grupami, wchodzili i wychodzili przez bramę. Stasiak podniósł się i wyprostował ramiona.

— Tato, ty nie martw się... Ja zaraz wrócę... — szeptała tuż obok Kasia, zawiązując pod brodą chustkę. — Drogę znam...

— No, idź, idź... Matki już nie masz... Twoją matkę ojciec stracił, teraz sam na świecie zostanie... Naukę mu dajesz, że stary rewolucjonista... wytrzyma... Wytrzymam, do stu diabłów, niech was kaczki zdepczą....

Nagle Rydliński zmiękł i ujął w ramiona córkę. Odrywał jej twarz od swej kurtki:

— E-e! Czegoż beczysz... Jak już taki bohater z ciebie, to schowaj łzy...

Chłopiec przyniósł duży kosz. Robotnicy położyli na jego dno z dziesięć blaszanek.

LEON GOMOLICKI BARYKADY

48.

— Z wierzchu ziemniakami się przykryje.

Stasiak zważył kosz w ręku.

— Nie udźwignie — powiedział do siebie.



U nóg jego uwijał się wyrostek.

— Ja z panią... Ja bym sam udźwignął...

— A ty co tu?... Matka cię do domu woła, słyszysz?...

— Matka nie woła... pan żartuje...

— Jak dotrzesz do Brzeźnej od razu do mnie, do warsztatu... Tam towarzysze swój sztab mają... I mnie tam spotkasz... — tłumaczył tow. „Pietrek".

Kasia poprawiła szmatę, którą przykryto kosz i poszła pożegnać się z ojcem:

— Wy tatusiu... nie gniewajcie się... I wam — obróciła się w stronę Stasiaka — dziękuję...

— Mnie za co — doprawdy nie wiem...

— Za wszystko...

Zbliżyła się do Stasiaka i położyła mu na piersi ręce:

— Pamiętajmy nasze słowo...

— Ja pamiętam... — szeptem odpowiedział Stasiak. — Patrzą na nas... Odprowadzę do rogu...

Tow. „Pietrek" jeszcze został i mówił do Rydlińskiego:

— Dobrą córkę wychowaliście...

— Czy ja ją chowałem... Ja tylko, gdy z pracy przyszedłem, popatrzyłem na nią, jak spała, a odchodząc do roboty, w łóżku śpiącą żegnałem... Życie ją wychowało.... Młoda, a ma rację — robotnicze życie ją wychowało... Matka bojowa była... ze sztandarem w ręku padła... na ulicy dragon szablą głowę jej rozciął...

— No, no... Nie martw się... Jeszcze się wszyscy razem herbaty napijemy! Pamiętasz, stary, ile to już wieczorów przegadaliśmy? Patrz, jakie gwiazdy... Tyś mi pierwszy o gwiazdach opowiedział...

Doszli już do końca bramy i wychylili się na ulicę, spoglądając do góry. Nagle gwizdnęła zabłąkana kula. Rydliński cofnął się.

— Co? Gwiazda spadła?... Skąd by to...

Ale na ulicy już powstał ruch. Biegli ludzie. Ktoś krzyczał. Prowadzono za ręce szarpiącego się Grudnia, który wołał:

— Puśćcie... bandyci...

— Sam jesteś bandytą... To on strzelił z tego...

Kwiatek podawał Stasiakowi rewolwer. Blady Stasiak oglądał się z niepokojem, ale zapanował nad sobą, zobaczywszy Kasię.

— A gdzie chłopiec?

— Na miejscu padł... jedną kulą... — tłumaczył robotnik. — Czekaj, psie... łobuzie...

Stasiak podszedł do Grudnia.

— To ty taki? Chodził tu, wypytywał, po co budujemy... Nie do smaku było...

Jak przed krzyżem — wykręcał się Grudzień. — Ja przez omyłkę... Chciałem bronić, a tu chłopiec się nadarzył...

— Tak! Przez omyłkę?! Nie wierzcie mu! — z oburzeniem wołał młody robotnik. — Dobrze celował... gdyby nie my, on by i tę dziewczynę...

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 288-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-32. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa", Adres Redakcji: Łódź Piotrkowska 96 II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-2-30220